

Ukraina: premier Jaceniuk pozostaje u władzy

Tadeusz A. Olszański

16 lutego wieczorem Rada Najwyższa Ukrainy nie zdołała uchwalić wotum nieufności wobec rządu Arsenija Jaceniuka (wniosek poparło tylko 194 deputowanych wobec niezbędnej większości 226). Ponowny wniosek w tej sprawie będzie mógł być postawiony dopiero we wrześniu, podczas kolejnej sesji Rady. Parę minut wcześniej Rada odrzuciła 247 głosami sprawozdanie rządu z rocznej działalności. Odrzucenie wotum było możliwe w wyniku absencji licznych deputowanych. Wniosku nie poparło aż 40 deputowanych Bloku Poroszenki, Blok Opozycyjny dał tylko 8 głosów za, a Odrodzenie, partia kontrolowana przez Ihora Kołomojskiego – żadnego. Wcześniej prezydent Petro Poroszenko wydał oświadczenie, w którym sugerował konieczność pełnej odnowy składu rządu, ale wskazywał też, że musi ona być dokonana przez obecną koalicję rządową. Zażądał też podania się do dymisji przez prokuratora generalnego Wiktora Szokina, którego odwołania domagała się część frakcji koalicyjnych.

Komentarz

- Wszystko wskazuje na to, że pozostawienie u władzy niepopularnego gabinetu Jaceniuka zostało uzgodnione między prezydentem a premierem podczas konsultacji, toczących się jeszcze kilka godzin przed początkiem debaty (prowadzący obrady Wołodymyr Hrojsman był świadomy tego, że na sali nie ma wystarczającej do przyjęcia wotum liczby deputowanych, a mimo to zarządził głosowanie). Decyzja ta miała kilka przyczyn. Pierwszą jest niemożność zgromadzenia w Radzie większości, umożliwiającej powołanie jakiegokolwiek nowego premiera oraz sformowania innej koalicji, drugą – lęk przed koniecznością rozpisania przedterminowych wyborów, po których obecny obóz rządzący (Blok Petra Poroszenki i Front Ludowy Jaceniuka) może oczekiwać poważnego osłabienia, wreszcie trzecim – nacisk partnerów zachodnich na pozostawienie u władzy obecnego gabinetu (MFW zagroził wręcz wstrzymaniem programu kredytowego w razie upadku rządu).
- Takie rozwiązanie jest kompromisem, obliczonym na zyskanie na czasie. Napięcia między Poroszenką a Jaceniukiem oraz między nimi a „wewnętrzną opozycją” w koalicji (Samopomocą i częścią deputowanych Bloku Poroszenki, skupionych wokół Mustafy Najema; Batkiwszczyna dzień po głosowaniu formalnie opuściła koalicję) pozostają, teraz jednak można będzie renegocjować umowę koalicyjną (ta sprzed roku jest martwa), dokonać rekonstrukcji rządu i kontynuować do jesieni obecną politykę gospodarczą, a także odwlec perspektywę wyborów do wiosny przyszłego roku.

- Rząd Jaceniuka otrzymał „żółtą kartkę” w postaci odrzucenia sprawozdania i bardzo ostrej krytyki podczas debaty parlamentarnej i wychodzi z tego kryzysu osłabiony. Można sądzić, że w nowym jego składzie będzie więcej ministrów, związanych z prezydentem. Ale i Poroszenko zyskał niewiele, jeśli cokolwiek (poza czasem), a pozostanie u władzy Jaceniuka umacnia pozycję Kołomojskiego, z którym prezydent jest skłócony.
- Dymisja Jaceniuka była dość powszechnym jeśli nie postulatem, to oczekiwaniem społecznym. Rozczarowanie jej brakiem nie zwiększy także popularności prezydenta. To, czy doprowadzi ono do poważniejszych protestów, zależy będzie od tempa i sposobu odnowy składu rządu oraz korekt jego polityki.

Tadeusz A. Olszański